

Tadeusz Kosiński

Samurajowie

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 19, 379-381

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I OMÓWIENIA WYSTAW

SAMURAJOWIE

Wystawa *Samurajowie* była pomyślana jako hołd złożony „ślugom miecza”, którzy zafascynowali kilka już pokoleń, a zwłaszcza ostatnie wychowane na filmach Akiry Kurosawy. Louis Ferdinand Céline napisał kiedyś: „nie jest ważne, co się robi, byle to robić w stylu niepowtarzalnym”; samurajowie w stylu niepowtarzalnym ... zabijali.

Słowo „samuraj” w języku japońskim oznaczało dosłownie „ten, który służy”, w znaczeniu ogólnym zaś – rycerza feudalnej Japonii, związanego lojalnością, lub szerzej – powinnością lenną w stosunku do swego seniora (*daimyo*). Mimo że plemiona japońskie przybyły z kontynentu na wyspy już na początku naszej ery, to jednak o samurajach – rycerzach dziedzicznych, należących do elity wojskowej i społecznej, można mówić od IX w. Właściwe znaczenie ta kasta wojowników uzyskała pod koniec XII w., gdy po trwających kilkadziesiąt lat walkach rodów Taira i Minamoto ustanowiono system rządów wojskowych, tzw. szogunat, a żołnierka stała się w Japonii bardzo cenioną profesją.

Etos samurajski kształtował się przez stulecia. Początkowo synonimem samuraja był wojownik, który potrafił jeździć konno i strzelać z łuku. Dopiero z biegiem czasu wykrytalizował się wizerunek rycerza jako uosobienie wierności lennej, walecznego do końca, wybierającego raczej śmierć z własnej ręki *seppuku* (*harakiri*) niż hańbę przegranej. Kiedy samuraj tracił feudalnego pana, stawał się roninem i najczęściej podejmował starania mające na celu zemstę. Samuraj był estetą, lubującym się w pięknych przedmiotach, zwłaszcza w zbroi i broni, lecz jednocześnie podziwiałym piękno natury i urok kobiet.

Styl bycia samurajów regulował w znacznym stopniu kodeks etyczny *Bushido*, ustalony ostatecznie w XVI w. przez sławnego generała Kato Kiyomaso. Nakazywał on bezwzględną wierność suwerenowi, respekt dla rodziców, szacunek dla obcych, prawdomówność, konieczność doskonalenia się. Zawierał ponadto szereg wskazań praktycznych w takich dziedzinach, jak: dyscyplina służby, władanie bronią, jazda konna, zapasy, łowy, noszenie ubiorów, sposób odżywiania się itp. Nie sposób tu nie zauważyć zbieżności tego

kodeksu z wartościami kultywowanymi przez europejskie rycerstwo średniowieczne.

Prezentując na wystawie wybrane przykłady japońskich militariów, autorzy scenariusza ukazali również tło historyczne i obyczajowe, z którego wyrosła ideologia warstwy samurajów i kodeks rycerski *Bushido*. Rolę przewodnika i komentatora pełniły oryginalne, barwne drzeworyty, dzieła najwybitniejszych artystów szkoły Ukiyoe z XVIII i XIX w. Dobierając tematykę drzeworytów, w miarę możliwości starano się przybliżyć najważniejsze i najpopularniejsze eposy Japonii:

- podbój Korei w IV w. przez legendarną cesarzową Jingo Kogo;
- historię walk między rodami Taira i Minamoto w XII w., temat, który przez następne wieki zapładniał wyobraźnię poetów i artystów, zwłaszcza wątek opowiadający o Yoshitsune Minamoto, japońskim odpowiedniku Don Juana;
- odparcie inwazji Mongołów w XIII w.;
- nieśmiertelna opowieść o zemście 47 roniów, dokonanej bohatercko, aczkolwiek samowolnie na sprawcy śmierci ich pana, która dla kultury japońskiej jest tym, czym dla europejskiej *Pieśń o Rolandzie*.

Sceny słynnych bitew, wypraw wojennych, zemst rodowych, podobizny wielkich bohaterów zarówno historycznych, jak i legendarnych są ponadto bogatym źródłem informacji na temat dawnego uzbrojenia, taktyki walki czy sposobu noszenia oręża.

Ochronę stanowić zbroja. Klasyczna zbroja samuraja, podobnie jak hełm, najczęściej skonstruowana była z płytek żelaznych (*lamellek*), pokrytych laką i wiązanych jedwabnymi sznurami lub rzemieniami. Zbroja taka odmiennie od zbroi europejskiej nie imitowała budowy ludzkiego ciała, lecz była raczej systemem zasłon. Względy konserwatorskie nie pozwoliły pokazać tego typu oryginału na wystawie. Można natomiast było zobaczyć ją na wielu drzeworytach. Zaprezentowano zbroję typu *tatami gusoku* – rodzaj koleczugi wykonanej z małych sześciobocznych płytek żelaznych połączonych plecionką koleczą i naszytych na wzorzystą tkaninę. Tą samą techniką wykonano hełm w kształcie czepca z narkczkiem złożonym z trzech rzędów folg.

Pokazano też kirys złożony z napierśnika, napiecznika i blach bocznych połączonych zawiasami. Napierśnik i boki ozdobione ornamentem: złote ryby w srebrnych falach. Wiadać tu wyraźny wpływ europejskiej zbroi renesansowej, z którą Japończycy zapoznawali się za pośrednictwem żeglarzy portugalskich już od 1542 r. Uzupełnienie stanowił hełm typu *to-kamuri*, przypominający portugalskie i hiszpańskie *moriony*, składający się z dzwoń wraz z grzebieniem oraz nakarczka z 5 ruchomych folg, oraz trzewiki od zbroi *kutsu*, wykonane z niedźwiedziego futra. Ciekawostką był wachlarz *tetsu-sen* używany przez niższych rangą rycerzy nie tylko dla ochłody, lecz także do sygnalizacji, a w przypadkach ostatecznych również do obrony, gdyż specjalne okładki z grubego żelaza mogły go w razie potrzeby zmienić w skuteczną broń w walce wręcz.

Generalnie miecze japońskie dzielą się na dwie klasy: stare – *koto* i nowe – *shinto*. Datą graniczną jest rok 1600. Zaprezentowana na wystawie broń biała pochodziła z okresu XVI–XIX w., a więc była to broń obydwu klas. Pokazano miecze ceremonialne *tachi*, puginały *tanto*, długie miecze bojowe *katana* oraz krótkie miecze bojowe *wakizashi* z dodatkowym wyposażeniem przy pochwie: nożykiem *kogatana* i pałeczką *kogai*. *Katana* i *wakizashi* występowały często razem, tworząc garnitur w jednokowej oprawie, tzw. *daisho*. Przywilej noszenia obu mieczy bojowych był zarezerwowany tylko dla samurajów. Nosili je zatknięte za pas ostrzem do góry, natomiast *tachi* noszone były na rapiach ostrzem w dół.

Najważniejsza i najbardziej ceniona przez znawców część miecza to jednosieczna głownia o charakterystycznym lekko wygiętym profilu – prawdziwy cud sztuki metalurgicznej. Płatnerze japońscy w toku wielopokoleniowych prób opracowali metody różniące się w szczegółach, lecz w zasadzie dające ten sam efekt – głownię twardą, a jednocześnie ostrą i odporną na uderzenia. Technologia polegała na tym, że sztabki żelaza o różnym stopniu twardości podgrzewano w ogniu z węgla drzewnego, rozkuwano na blachę, składano i ponownie kuto. Ten proces powtarzano wielokrotnie, aż produkt otrzymał jednolitą strukturę i odpowiedni kształt. Następnie wykonywano najtrudniejszą operację: utwardzenie ostrza. Gdyby zahartowano całą głownię, kruszyłaby się jak szkło. Głownię pokry-

wano mieszaniną gliny, piasku i miału węglowego. Po wyschnięciu ostrym bambusem zeszkrobywano glinę, odsłaniając ostrze na szerokość kilkunastu milimetrów, po czym rozgrzewano głownię do odpowiedniej temperatury i wkładano do letniej wody. Dzięki temu procesowi w odsłoniętym pasemku głowni otrzymano silnie utwardzoną stal, którą można było wyostrzyć jak brzytwę. Przeprowadzoną ekspertyzę ostrości można nieraz odczytać na trzpieniu: „trzy ciała za jednym cięciem miecza”. Linia hartowania ostrza zwała się *yakiba*. Jej kształt, często bardzo nieregularny, pozwalała znancom przypisać autorstwo poszczególnym szkołom, warsztatom, a nawet indywidualnym mistrzom.

Rękojeści mieczy wykonywane były poważnie z drzewa magnoliowego, oklejonego rybią skórą i oplecione taśmą jedwabną lub bawełnianą w ażurowy wzór rombów. Miecze – co można było dostrzec na wystawie – noszono w pochwach drewnianych, pokrytych przeważnie gładką laką, co było zgodne z obowiązującym kryterium estetycznym. Natomiast pochwy mieczy ceremonialnych były bogatsze, nieraz wykonane z rzeźbionej kości słoniowej.

Ascetyczny wygląd pochew w pełni rekompensowała dekoracyjność jeliców tarczowych, służących do osłony dłoni – *tsub*. Kilkadziesiąt *tsub* oraz rękojeści nożyków *kogatana* – *kozuka*, które stały się przedmiotem osobnego kolekcjonerstwa, pokazano oddzielnie. Są one wykonane z rozmaitych stopów metali; ich głównym składnikiem była miedź z dodatkiem w różnych proporcjach złota i srebra, czasem patynowanych lub trawionych w kwasie. Zdobione są z jubilerską precyzją i bogactwem różnorodnych technik, jak: nabijanie złotem i srebrem, rycie, inkrustacja płaska i reliefowa, ażurowe wycinanie, perforowanie. Co charakterystyczne, brak jest drogich kamieni, co odróżnia gust japoński od kontynentalnego. Różnorodności technik dorównywała pomysłowość w doborze motywów zdobniczych. Wszystkie dziedziny życia i wyobraźni, historia, legendy, świat zwierząt i roślin, krajobrazy, a nawet sprzęty zostały uwiecznione na małej przecież płaszczyźnie.

Równoległe z narodzinami miecza samurajskiego pojawiła się typowa japońska broń drzewcowa – *naginata*, mająca długą zakrzywioną głownię, wykonaną niekiedy ze zużytych głowni mieczowych. Była chętnie używa-

na przez żołnierzy z ludu, walczących mni-
chów, a także kobiety. Drzewce z dębu japoń-
skiego powlekano lśniąca laka i wzmacniano
miedzianymi obręczami. Innymi prezentowa-
nymi na wystawie typami broni drzewcowej
były: *yari*, *suyari* i *hira-sankaku-yari* z gro-
tem prostym o trójkątnym przekroju.

Łuk był bronią tradycyjną, zawsze cenio-
ny i osnuty legendami, w dawnych wiekach
stał się nawet synonimem wojny. Długość
łuku i strzały nie była przypadkowa, lecz do-
stosowana do postury łuczника. Moduł stano-
wiła odległość między końcem kciuka i małe-
go palca. Rozpiętość łuczyska wyznaczało 15
takich jednostek. Do jego budowy używano
drewna bukszpanowego lub bambusu. Wyko-
nywano je z kilku cienkich listewek, które dla
zwiększenia sprężystości ustawiano pod ką-
tem prostym, następnie sklejało, powlekano
laką i owijano żyłkiem barwionym zazwyczaj
na kolor czerwony. Strzały z trzciny, z grotami
stalowymi o różnym kształcie noszone były
w kołczanie.

Broń palną reprezentowały na wystawie:
działo, pistolety, strzelby z 2. połowy okresu
Edo, czyli z przełomu XVIII i XIX wieku.
Broń ta nie zmieniła się w swych rozwiąza-
niach technicznych od czasu, gdy w końcu
XVI w. zaczęto ją produkować w Japonii,
naśladując muskiety i pistolety lontowe
przywiezione przez Portugalczyków i Hiszpa-
nów. Wynikało to zapewne z niechęci do broni
palnej. Uważano ją bowiem za niegodną sa-
muraja, który najbardziej cenił osobistą
odwagę i bezpośrednie starcie z przeciwni-
kiem. Prawdopodobnie dlatego przez długi
czas nie modernizowano tej broni, używając
jej chętnie do polowań, a rzadziej na polach
bitewnych. Dekorowano natomiast lufy wed-
ług tradycyjnej japońskiej manieri zdobie-
nia metalu, a więc inkrustacją żelaza meta-
lami szlachetnymi: srebrem, miedzią i mo-
siądem. Inwencja dekoracyjna rusznikarzy
zazwyczaj ograniczała się do zdobienia luf,
gdyż wykonane z drewna łoża strzelb i pi-
stoleatów utrzymywano w surowej prostocie,
dodając jedynie mosiężne okucia. Najczęst-
szym, a wśród eksponowanej broni jedynym
motywy zdobniczym, był kwiat wiśni. Pi-
stoleć był jakby miniaturą strzelby, zarówno
pod względem rozwiązań technicznych jak
i sposobu dekoracji.

*

Prezentowane na wystawie drzeworyty
oraz większość broni samurajskiej pochodzi-
ły ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krako-
wie. Do powstania tej kolekcji przyczynił się
przede wszystkim Feliks Manggha Jasiień-
ski, wielki miłośnik i znawca sztuki Dalekie-
go Wschodu. Piękne obiekty wypożyczyło też
Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, do
którego zbiorów trafiły dzięki darowi znane-
go cieszyńskiego zbieracza Bruno Koncza-
kowskiego. Niestety, nie udało się pozyskać
na wystawę klasycznych zbroi samurajskich.
Decydujące znaczenie miały tu względy konser-
watorskie, przede wszystkim obawa przed
transportem w trudnych zimowych warun-
kach. Ale nie tylko – dziwnym zbiegiem oko-
liczności wystawy o zbliżonej tematyce i w tym
samym czasie przygotowały muzea we Wro-
cławiu, Łodzi i Gliwicach.

Ogółem zaprezentowano 135 eksponatów,
wszystkie o wysokich walorach artystycznych,
historycznych i materialnych. Zostały poka-
zane w muzeum w Rynku w dwóch salach wy-
staw czasowych o powierzchni 318 m². W jed-
nej zgromadzono broń przeznaczoną do walki
wręcz: białą i drzewcową, jak również
uzbrojenie ochronne. Artystyczną przeciwwa-
gę dla tych, skądinąd pięknych, narzędzi za-
bijania stanowiły drzeworyty, *tsuby*, *kozuki*
oraz dwie figury z brązu przedstawiające łucz-
nika i samuraja w pełnym rynsztunku. W dru-
giej sali pokazano militaria, które można by
nazwać bronią „dalekiego rażenia”, a więc
łuki, strzały, strzelby, pistolety oraz działo.

W trzeciej, najmniejszej sali (65 m²) zor-
ganizowano pokaz materiałów reklamowych
przygotowanych przez kieleckiego przedsta-
wiciela firmy Toyota Motor Poland Co. Ltd,
sponsora ekspozycji *Samurajowie*. Całość uzu-
pełniały fotografie sprzedawanych samocho-
dów oraz – co było najciekawsze – oryginalny
silnik i skrzynia biegów najnowszego modelu
samochodu.

Wystawę, której towarzyszył barwny pla-
kat zaprojektowany przez Bohdana Furna-
la, otwarto przy pełnych salach 14 stycznia
1993 r., a zamknięto dokładnie po trzech mie-
siącach. Zwiedziło ją ok. 3100 osób.

Tadeusz Kosiński